

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 241. — We Wtorek dnia 15. Października 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Października.

N. Pan raczył Cesarsko-Rossyjskiemu General-Majorowi *Nikolajew*, dotychczasowemu dowódcy pułku grenadyerów „*Król Fryderyk Wilhelm*“ dać order Orła Czerwonego 2. klasy.

Wiadomości zagraniczne.

T u r c y a.

Z nad granicy Serwii, d. 20. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Dawniejsze wiadomości z Konstantynopola, które bardzo niepomyślnie brzmiały, przez listy pod d. 10. m. b. z tej stolicy nadeszłe wielce zostały złagodzone. Panowała tam znowu spokojność, a interesa życia pospolitego nie doznawają więcej żadnej przerwy. Szkoda przez pożar zarządzona nie ma być tak wielka, jak z początku głościono, a rząd wszystkich użył środków, aby nędzy tych, których klęska ta dotknęła, sprawić ulgę. Sultan, o którym gazety opiewały, że p. d. czas pożaru nieczynnym był świadkiem, przeciwnie sam kierował urządzeniami gaszenia i przyłożył się nie mało do uśmierzenia płomieni. Dotychczas nie wiadomo, czy ogień ten był podłożony, czy też innym okolicznościom przypisać

go należy. Spostrzegano osoby nieznajome, krzątające się czynnie przed pożarem w rozmaitych dzielnicach miasta. Wielu obcych przeto też przyaresztowano, mianowicie Włochów, nie mogących się wywieść względem celu pobytu swego w stolicy. Twierdzą powszechnie, że u jednej z tych osób znaleziono papiery, wykrywające daleko rozgałęziony spisek, dążący do tego, aby cały Wschód w ustawicznej utrzymywać niespokojności i wzburzeniu. Kto sprawcą tego projektu, niewiadomo; domysł powszechny, że toż samo stronnictwo, co na Zachodzie spokojność publiczną zakłóca, także i w Konstantynopolu wszystko mąci i wicherzy. Wszakże sato wszystko tylko pogłoski i domniemywania. Jakkolwiek bądź, tą razą przynajmniej niegodziwe zamachy na niczém spełzły, a tuzzyć sobie wypada, że dość dobrze urządzona policja stolicy państwa Otomańskiego dalszym bezprawiom zaradzić potrafi. Że Sultan z stolicy wyjechał, aby ościennie zwiedzić miasta, powinno być dowodem, iż porządkowi w stolicy żadne nie grozi niebezpieczeństwo; inaczey bowiem nie byłby się oddalił.

Goniec dnia 31. Sierpnia z Petersburga do Konstantynopola przybył, przywiózł wiadomość o mianowaniu rossyjskiego Sprawującego interesa w Grecyi, Pana Katakazi, na nadzwyczajnego Posła także; Pan Butenieff wyprawił statek z tą nowiną do Grecyi.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Października.

Kuryer Francuzki pisze: „Skutki śmierci Króla Ferdynanda zatrudniają gabinet nasz w wysokim stopniu. Pan Tallejrand wezwany do uczestniczenia w Radzie Ministrów, na której się względem instrukcyi mających być teraz Posłowi naszemu danemi naradzano, miał się za tym oświadczyć, iż trzeba się starać o utworzenie Rady Regencyjnej, składającej się z mężów, którzyby Hiszpanią na drodze, której się tam od 1823. r. trzymano, nadal też utrzymywali, nie dla tego, żeby ta droga miała być najlepszą, lecz że podług wszelkiego do prawdy podobieństwa pozostawiało zadowolenie narodu. Prezes Rady przeciwnego był zdania, dowodząc, iż trzeba w Hiszpanii obecnie popierać systemat, któryby, o ile to różność krajów pozwala, zbliżał się do naszego, aby w przypadku wojny zjednać sobie z łatwością przynierze Hiszpanii. Inny Minister zdanie to pośilkował, a tak więc dyskusye te powiększyły jeszcze rozdwojenie w gabinecie. Czyje zdanie zwycięstwo odniesie, nie wiadomo, ale w nocy wczorajszej wyprawiono gońca do Madrytu, skąd wnioskować wypada, że się już zdecydowano.“

Z dnia 6. Października.

(Najnowsze wiadomości.) — Droga nadzwyczajną nadeszła tu Gazeta Madrycka pod dn. 30. Września, wedle której w stolicy zupełna panowała spokojność. Zawiera ona urzędowe akta po śmierci Ferdynanda wydane. Zda się, że Królowa sama rządy objęła; przynajmniej nie uczyniono żadnej wzmianki o ustanowieniu Rady Regencyjnej. Wszyscy Ministrowie i urzędnicy posady swoje zatrzymali. Dekret, na mocy którego Królowa Regencyą obejmuje, brzmi w sposób następujący: „Dzisiaj o godzinie 2 $\frac{3}{4}$. podobło się Bogu przyjąć do siebie duszę naszego drogiego i ukochanego małżonka, Króla Ferdynanda, który się teraz cieszy szczęściem niebieskiem. Będąc Królową i Regentką podczas małoletności mojej dostojnej córki, Królowej Donny Izabelli II., zawiadamiam o tém Radę Ministrów z ową boleścią, którą wypadek tak zasmucający mnie egarnia, aby poczyniono stosowne postanowienia. W pałacu d. 29. Września r. 1833.“

Po 5godzinnej onegdaj odbytej Radzie Ministrów podobno postanowiono skoncentrować natychmiast dwa dywizyony pod Pireneami.

Wczoraj wieczorem obiegła tu pogłoska, że w Katalonii na korzyść Infanta Don Carlos powstanie wybuchło.

Tutejszy Monitor umieścił z Helsingör raport Kapitana Gueroult, dowódcy fregaty francuzkiej „Auguste“, który skarży się, iż gdy z czterema ludźmi na małym statku, z powodu deszczu i burzy do połowy wodą napełnionym, został zapędzony na morze, dwaj Kapitanowie holenderscy mimo najusilniejszej jego prośby i przyrzeczonego zwrotu wszystkich wydatków, nie chcieli go z owymi ludźmi przyjąć na pokład okrętów swoich. Jeden z tych Kapitanów nazywa się Post, a o nazwisku drugiego nie mógł się Kapitan Gueroult dokładnie dowiedzieć. Nakoniec Kapitan ten, w czasie kiedy ludzie jego passując się z balwanami morskimi zupełnie prawie siły utracili, znalazł pomoc u trzeciego Kapitana holenderskiego Kwakenbrug, który ich przyjął na okręt swój „Concordia“ i nie chciał żadnej zapłaty.

Słychać, iż Król podpisał niedawno postanowienie, na mocy którego liczba pułków artylerii ma być powiększona z 11 do 14.

Dziennik Courrier français pisze o zachodzących trudnościach w zaprowadzeniu szkół elementarnych wiejskich. Między innymi wyraża: „Należałoby mniemać, iż gminy które w oświacie najwięcej pozostały w tyle, najbardziej spieszyć się będą z udzieleniem funduszów na założenie szkoły. Lecz nie tak się rzecz ma; gminy te często wzbraniają się dać fundusze na ten cel, pod pozorem, iż wieś jest zbyt ubogą, aby nowe ciężary mogła ponosić. Znamy nie jeden powiat, gdzie ze stu gmin, 40 lub 50 wzbraniało się udzielić nawet najmniejszej pensyi dla nauczyciela, to jest 200 franków rocznie. W takim razie ustawa nowego prawa jest dobrą, podług której władze mogą nałożyć na takie gminy najmniejszą opłatę i takową ściągać jak inne publiczne podatki.“

Portugalia.

Gazety Lizbońskie podają z pałacu das Necessidades pod d. 22. Września wiadomości o przybyciu Królowej, treści następującej: „O godzinie 11 $\frac{3}{4}$ zwiastowała salwa Królewska z wieży St. Juliao de Bugio przybycie N. Królowej Portugalskiej, Donny Maryi II., J. C. M. Xiężnej Braganca i J. C. M. Xiężnej Maryi Amalii, poczem N. Pan z Szambelanami i Adjutantami swymi opuściwszy pałac, udał się do zbrojowni i z towarzyszami swymi wraz z Admirałem Hrabią Cap St. Vincent i Hrabią Farroba wsiadł na okręt, aby wyjechać na spotkanie statku parowego, przywożącego NN. Panię. Z radością uściskał N. Cesarz przedmioty swojej troski i miłości po 20miesięcznym rozłączeniu i żadne pióro nie potrafiłoby skreślić wzajemnych uczuć przywiązania i szacunku, które najdostojniej-

sze osoby w tej chwili przejęły. Wśród salw okrzyków angielskich, francuskich i portugalskich, oraz wśród radosnych okrzyków niezliczonych tłumów ludu zalegającego ulice i całą drogę od Cascaes aż do Ribeira nova, wstąpiła na ład nasz długo utęskniona Królowa i oswobodziciel (Dom Pedro) ojczyzny z małżonką. N. Pan rozkazał, aby wylądowanie d. 23. w południe nastąpiło; tymczasem przybyli Minister W. Brytanii, Admirał i oficerowie eskadry angielskiej, korpus municypalny w mundurze galowym, na pokład, aby Królowej złożyć hołd poszanowania; ukazali się tam także urzędnicy korony, bardzo wiele dam, Ministrowie stanu, urzędnicy cywilni i wojskowi, Intendent politycy i mnóstwo znamienitych obywateli. Tag okryty był statkami, na których wierny lud z uniesieniem radości pozdrawiał Monarchinią swoją i twórcę wolności i swobód kraju. O godzinie 7mej nastąpił obiad; N. Pan, mając z prawej strony Jęj Najwierniejszą Mość a z lewej swoją dostojną małżonkę, oświadczył Hr. Cap St. Vincent honor, wezwać go do stołu. W stosownej porze spełnił N. Pan zdrowie Jęj Najwierniejszej Mości i Karty, co z entuzjazmem przyjęto. N. Pani podziękowawszy wniosła toast na powodzenie najdosłowniejszego ojca, co z równem przyjęto uniesieniem. Admirał prosił o pozwolenie spełnienia następującego toastu „Jęj Cesarskiej Mości Xięźnie Braganca, która dla usiłowania swego o wolność Portugalii, rościć sobie może prawo do przywiązania, szacunku i wdzięczności Portugalczyków.“ Kawaler Mendizawał prosiwszy o podobne pozwolenie wyrzekł te słowa: „Monarchowie nie są szczęśliwymi, jeśli poddani ich nie są szczęśliwi; więc Królowa, rządząc według Karty, uwieczni imie swoje i stanie się rozkoszą Jęj Cesarskiego Ojca, który Jęj dał koronę, i Jęj Cesarskiej Matki, której mądre rady tyle się przyczyniły do zwycięstwa prawności konstytucyjnej nad tyranią i despotyzmem. Więc niech żyje Królowa, jęj dostojny ojciec i jego godna małżonka!“ Pan John Milley Doyle prosił o pozwolenie spełnienia toastu na cześć męstwa Portugalczyków, którzy walecznie bronili świętej sprawy i nareszcie Głorią (Maria da Gloria) osiągli. — Wszystkie te toasty przyjmowano z nadzwyczajnem zadowoleniem. N. Pan wrócił o rotęj wieczorem do pałacu.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 4. Października.

Globe dzisiaj wyraża: „Wiadomość udzielona w liście prywatnym z Lizbony pod d. 17. Września, umieszczonym w Times, o udaniu się Pułkownika Hare do głównej kwatery armii Miguelistów, oraz wiadomość

zawarta w innym liście prywatnym pod d. 21. Września o korespondencji między Admiralem Napier i Marszałkiem Bourmont, w której Admirał wszystkie przez Marszałka przełożone warunki odrzucił — te wiadomości były prawdziwe, ale nadsłaczonych, jak się zdaje, nie wiedział, że oficer angielski, wysłany d. 22. Września, nie wiemy przez kogo, czy przez Admirała Parker, czy też przez Lorda W. Russell, do głównej kwatery Bourmonta, aby z nim się ułożyć względem odjazdu rannych oficerów francuskich na okręcie angielskim, po przybyciu swoim do Lumbiar z zadumieniem się dowiedział: 1) że Bourmont i oficerowie jego zrzekli się komendy swojej armii opuścili; 2) że listy ich Generałowi Santo Lorenzo oddano i przez tego rozpieczętowane zostały, i 3) że wymieniony Generał i władze Miguelowskie z największą bacnością się starały, aby wszelkim układom o zawieszenie broni zawięzywanym przez bandery sygnalizujące z Konstytucyjnymi albo z Anglikami, ile możności zapobiedz. Bourmont przed odejściem z służby Domu Miguela żonie Lorda W. Russell nie chciał dać życzonego od niej paszportu do Cintry, dokąd się dla poratowania zdrowia udać zamyslała. — Sądono, że owe bandery rozejmu podejrzenie Miguelistów wzbudziły, obawiających się zdrady, i że Bourmont z oficerami francuskimi zniechęcony przez te intryki, nieufność i zarzuty dymisyą swoją wziął. — Lord William Russell wyjeżdża z Lizbony, a ponieważ Lord Howard de Walden z Sztokholmu tu wraca, rozumieją, że ten będzie następcą jego.

Pan de Bascourt, pierwszy Sekretarz legacji przy tutejszym poselstwie francuskim, pełni podczas niebytności Xięcia Tallejranda służbę Sprawującego interesa. Z licznego orszaku urzędników Xięcia pozostało tu dla Pana Bascourt tylko czterech. Ekipaże i konie Xięcia, które wszystkie tylko były nabyte, znowu zostały oddane, a gdy służbę rozpuszczano i jęj pensye wypłacano, nie oświadczone jęj, żeby Xiążę nadal jeszcze usług jęj miał potrzebować.

Z dnia 5. Października.

Wiadomości o stanie spraw portugalskich zostały in statu quo. — Gazeta Globe pisze: „Po zrzeczeniu się komendy ze strony Bourmonta i udaniu się jego i oficerów francuskich (wedle pogłoski) dnia 22. do Hiszpanii, znajdujemy Generała portugalskiego, Santa Lorenza, wymienionego jako tymczasowego naczelnego wodza. Po nim nastąpił Generał Macdonnell albo Macdonnald. Dom Pedro wielkie czynił usiłowania, aby wojnie przez po-

jednanie i umowy położyć koniec, ale Bourmont i stronnicy jego, Karoliści, odrzucali z pogardą wszelkie propozycje, albo niepewne dawali odpowiedzi. Słychać było w Lizbonie, iż usłowano skłonić Dom Miguela przez złote ofiarowanie do ustąpienia z granic Portugalii i do zrzeczenia się praw swoich do tronu; przyobiecawano partyi jego amnestya a jemu samemu gwarantowano wszystkie dobra, które dotychczas posiadał. Wszakże Marszałek Bourmont, któremu się ani śniło, że sprawy taki wezwą zwrot, wymawiał się z przyjęcia czynionych sobie przełożeń. Co się tyczy dymissyi Bourmonta i jego francuzkich współtowarzyszów, zachodzą względem tego różne domniemywania, ale mało jest pewności. Niepojętą jednak rzeczą, że ubytek kilku Szefów, którym nic się nie powiodło, za szkodliwe dla sprawy Miguela nawet od tych bywa poczytywane, co z Lordem Aberdeen twierdzili, że Dom Miguel bożyszczem narodu i że tylko przedajni awanturnicy i lichy cech buntowników jego są nieprzyjaciółami. Niektórzy sądzą, że obecność Dom Pedra tę wielką zmianę sprawiła, inni znowu twierdzą, że Francuzi zabieg i intrygi Portugalczyków sobie przyczynili. Wszakże najprościej byłoby przyczynę oddalenia się Bourmonta z tej wyprowadzać okoliczności, iż sam się przekonał, że się utrzymać nie potrafi. Prawda, że jeszcze przed dziesięciu dniami wychwalał rządy Miguelowskie i głosił, iż Królewicz Kortezy zwołać zamysła, których nigdy się nie radził — ale po co się zapuszczać w domysły; dość że Bourmonta nie ma, a z nim zgasił ostatni promyk nadziei Rojalistów.“

Gazeta Standarda poczytuje to za rzecz dziwną, że gazety Lizbońskie od dnia 18. aż do 24. zgola nic nie zamykają o klęsce Miguelistów lub o dymissyi Bourmonta; zdaje się jej więc, że wszystkie te nowiny potwierdzenia wymagają.

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1834.,

i jest u podpisanych, jako też w komisie u P. Dunkera w Rawiczu do nabycia.

Poznań, dnia 8. Października 1833.

W. Decker i Spółka.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Karolina Wantzner z Konotowiczów z Gniezna, wytoczyła przeciw swemu mężowi Wincentemu Wantzner, szewcowi, który się przed

10 laty z Gniezna oddalił, skargę rozwodową z przyczyny jej złośliwego opuszczenia.

Zapozywa się przeto Wincenty Wantzner, ażeby się w terminie do instrukcyi sprawy na dzień 4. Stycznia 1834.

w tutejszym Sądzie przed Deputowanym Ur. Kaniewskim, Auskultatorem, zrana o godzinie 9tej wyznaczonym stawiał i na skargę tę odpowiedział, gdyż w przeciwnym razie zaocznie przeciw niemu postąpieniem będzie i w skutek tego węzeł małżeński w mowie będący rozwiązany zostanie

Gniezno, dnia 26. Września 1833.

Król Pruski Sąd Ziemiański.

Szanownemu obywatelstwa i prześwietnej publiczności donoszę niniejszem najuniżeniej, iż pomieszkamie moje z Wrocławskiej ulicy w Stary Rynek pod Nr. 80. przeniósłem, upraszając zarazem o łaskawe względy.

Poznań, dnia 14. Października 1833.

W. G. Schollmeyer,
jubiler i złotnik.

Świeżych Wschowskich kielbas

dostać można

w poniedziałki i piątki

u Ernesta Weichera.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 12. Październ. 1833.	Papierami	Gotowizną
Oblig. długu państwa . . .	^{po} 97	^{po} 96½
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	101½	—
Wschodnio-Pruskie	100½	—
Szląskie	106	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 14. Października 1833.

	Tal.	ęgr.	ten.	do	Tal.	ęgr.	fen.
Pszenica	1	15	—	—	1	17	6
Żyto	1	—	—	—	1	2	6
Jęczmień	—	17	6	—	—	20	—
Owies	—	12	—	—	—	14	—
Tatarka	—	25	—	—	1	—	—
Groch	1	—	—	—	1	2	6
Ziemiaki	—	8	—	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff.	—	14	—	—	—	16	—
Słomy kopa à 1200 ff.	3	20	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	7	6	—	1	10	—